

Czarny Rycerz

Pewnego dnia para przyjaciół- Paweł i Ala postanowili pójść do lasu i wykąpać się w Turkusowym Jeziorku. Udali się więc na spacer, znali prawie każdą ścieżkę w tym lesie, ale tym razem znaleźli się na drodze, której do tej pory nie znali.

- Co to za droga, szliśmy już kiedyś tędy?– zapytał Paweł

- Nie pamiętam, chodź zobaczymy dokąd prowadzi.

- Nie, lepiej idźmy tą drogą co zawsze.

- No chodź, zobaczymy dokąd prowadzi.

Ala załapała Pawła za rękę i zanim zdążył cokolwiek powiedzieć, byli już na drodze. Szli dłuższą chwilę. Droga momentami zwężała się i stawała się kręta, to znowu była prosta i szeroka. Gdy postanowili już zawrócić, zobaczyli polanę a na jej skraju ujrzeli głęboki dół. Podeszli bliżej, by się mu przyjrzeć.

- Co to? Wygląda jakby UFO tu wylądowało.

-Taa, UFO, Ala przestań, to wygląda jak niecka po jakimś jeziorku.

- Oj tam, oj tam, te twoje tezy naukowe, może jeszcze powiesz, że po naszym Turkusowym Jeziorku?

- Naukowe czy nie naukowe, ale przynajmniej logiczne.

- No co, przecież wiesz, że ja mam bujną fantazję.

- No czasami nawet za bardzo, no i pewnie zaraz mi powiesz, że pojawią się kosmici i nas porwą.

- Widzisz, coś tam błyszczący, chodź, zejdziemy może to ruda złota i biedzimy bogaci!

Ostrożnie zeszli na dół. Ala podniosła świecący przedmiot i zaczęli go oglądać. Przedmiot był mocno zabrudzony, oblepiony błotem, gdyby nie mały świecący brylancik, to można by powiedzieć, że przypominał grudę gliny. Ala zaczęła odłupywać kawałki gliny. Kiedy odłupała już wszystkie resztki gliny, ujrzeli przedmiot w kształcie małego dysku. W środku przedmiotu znajdował się czerwony kamień otoczony pierścieniem wysadzonym kawałkami kryształów.

- To chyba stara broszka, albo jakiś wisiołek – powiedział Paweł.

- Może, ładne to, zrobię sobie z tego pierścionek – powiedziała Ala, wyjęła chusteczkę z kieszeni i zaczęła polerować dysk.

Z każdą chwilą przedmiot błyszczał coraz bardziej, a odbijające się w nim promienie słońca tak raziły, że obydwójce zaczęli mrużyć oczy. Paweł przymknął na chwilę powieki, gdy je otworzył, Ali nie było. Niebo zaciągnięte było ciemnymi chmurami, szalał wiatr. Pomyślał, że koleżanka weszła na górę. Chciał wspiąć się na polanę, ale nagle brzegi niecki zaczęły się osuwać a piasek ze zboczy zaczął go przysypywać. Nie mógł się ruszyć, czuł jakby ziemia miała go zaraz pochłoniąć. Zdążył tylko zawołać: „Ala, Ala gdzie jesteś!”, ale nie słyszał odpowiedzi. Nagle jakby wiatr ustał, ale wokół niego nadal wirowały trąby z piasku, jego

oczom ukazały się złote wrota, za których było słycać głos Ali; „Chodź tu”, Próbował otworzyć wrota, ale bezskutecznie. Pchnął je jeszcze raz, ale drzwi ani drgnęły. Spróbował jeszcze raz i jeszcze raz, ale bez skutku. Wrota nadal pozostawały zamknięte. Zawołał ponownie:

- Ala, gdzie Ty jesteś?

-Tu. Za drzwiami, tuż za drzewami. Paweł, chodź tu.

- Jak tam weszłaś?

- Przestań myśleć racjonalnie i chodź tu wreszcie.

Tym razem bez namysłu pchnął drzwi z całej siły. Udało się, drzwi otworzyły się, ale zamiast przyjaciółki zobaczył tunel. Ciągłe słycał głos wołającej go Ali. Zrobił parę niepewnych kroków do przodu...Nagle wrota zamknęły się z wielkim hukiem, podbiegł, żeby je otworzyć, ale nie udało mu się. Odwrócił się i wtedy zobaczył jasność w tunelu. Jak w hipnozie zaczął podążać w stronę światła, ciągle słycał wołający go głos Ali.

- Co to wszystko ma znaczyć, co to za miejsce? - pomyślał i poszedł szukać przyjaciółki.

Światło, które tak wyraźnie widział na początku tunelu, słabło z minuty na minutę a wewnątrz tunelu, którym podążał było teraz szare. Szedł już przez trzy godziny, gdy nagle ujrzął ogromną łąkę, na której pasły się słonie, wilki i niedźwiedzie a na środku łąki leżał miecz i strój wojownika. Nagle, przed jego oblicze, wyskoczył gepard i przemówił ludzkim głosem:

- Ty zapewne jesteś Paweł, na którego czekaliśmy 700 lat. Ostatni z Siedmiu Sprawiedliwych i pochodzisz ze świata ludzi tak jak my kiedyś, odnalazłeś tunel czasoprzestrzenny i teleportowałeś się na planetę ZVL. Teraz będziesz naszym zakładnikiem i wodzem równocześnie. Będziemy dobrze Cię traktować a Ty pomożesz nam pokonać armię Czarnych Kotów dowodzonych przez Czarnego Rycerza. Z Tobą nasze szanse na pokonanie zła, które przez ostatnie lata cały czas rosło w siłę, są dużo większe, potem możesz wracać do swoich, na Ziemię. Zakładaj strój, resztę opowiem Ci po drodze.

Paweł ubrał się w strój wojownika, złapał za miecz i wskoczył na geparda. Ruszyli, a za nimi pobiegły słonie, wilki i niedźwiedzie, które słycały się go jak nikogo innego, przecież teraz był ich wodzem, bez którego rozkazów nie umiały walczyć. Kiedy Paweł ochłonął, zapytał geparda o co w tym wszystkim chodzi i czy widzieli Alę. Gepard zaczął swoją opowieść.

- Widzisz, kiedyś byłam naukowcem, razem z moja grupą największych autorytetów świata w dziedzinie fizyki, chemii, biologii i genetyki pracowaliśmy nad stworzeniem idealnego człowieka. Zdrowego, mądrego i nieśmiertelnego. Pracowaliśmy w najnowszym laboratorium na świecie, mieliśmy najlepszy sprzęt. Postanowiliśmy, że rozpoczniemy od znalezienia serum, które pozwoli ludziom żyć wiecznie. Rozszczepialiśmy komórki ludzkie i zwierzęce łączyliśmy kody DNA i w końcu opracowaliśmy formułę takiego serum. Nazwaliśmy je banalnie Serum Życia, ale nasz bardzo bogaty szef, który dobrze płacił, nie był z tego zadowolony. Postawił nam warunek mamy: stworzyć człowieka, który nie ma serca i jest całkowicie pozbawiany uczuć, nie cierpi, bo nie odczuwa ból. Doszło między nami do kłótni. Jedni uważali, że to będzie maszyna, która zagrozi ludzkości inni, że powstanie człowiek idealny. Jak się później okazało, nasz szef, którego nigdy nie poznałem, miał nieuleczanie chorego syna. Chłopiec chorował na serce a serum, które opracowaliśmy, nie pomogło w

jego uratowaniu i chłopak zmarł. Szef szalał z rozpacz po stracie jedyne dziecko, a to co mieliśmy mu stworzyć miało zastąpić mu syna. W końcu zgodziliśmy się. Był dobrym szefem i chcieliśmy, żeby dłużej nie cierpiał. Zgodnie doszliśmy do wniosku, że jeśli udam się stworzyć coś na podobieństwo człowieka tyle że bez serca, to będzie to nasze dzieło i my będziemy nad nim panować. Po roku badań i eksperymentów powstał mały chłopiec, trzymaliśmy go w specjalnej komorze. Przed nami został jeszcze jeden etap- mieliśmy zaprogramować algorytm, który pozwoli sterować zachwianiem chłopca i uczyni go całkowicie zależnym od naszej woli. Następnego dnia okazało się, że komora jest pusta. To nasz szef zabrał chłopca. Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, jakie będą tego skutki. Szybko okazało się, że stworzony przez nas chłopiec to zło wcielone. Zabił ojca i przejął władzę. Każdego, kto mu się sprzeciwił, zmieniał w zwierzę, a z wyrzutek i przestępców tego świata stworzył sobie armię, wcześniej zmieniając ich w Czarne Koty. Sam zachował ludzką postać. Nie wiedział jednak o jednej rzeczy, że każdy kot ma siedem żyć. Przed Tobą sześć osób z waszego świata odnalazło tunel, Ty jesteś siódmy, tym razem uda nam się pokonać Czarnego Rycerza i jego armię, a my odzyskamy ludzką postać. U nas mówi się: „do siedmiu razy sztuka”.

- A u nas- „do trzech razy”.

Biegli już kilka godzin i spotkali drugą drużynę z jasnej strony planety. Były to oddziały Ślimaków i Żółwi. Po krótkiej naradzie postanowili walczyć razem, ponieważ uznali, że mają wtedy dużo większe szanse na zwycięstwo z Czarnym Rycerzem. W czasie podróży na ciemną stronę planety spotkali jeszcze oddziały Żyraf i Słoni. Krajobraz stawał się coraz bardziej księżycowy. Od kilku dni nie widzieli żadnych roślin, zanikły też rzeki. Byli głodni, spragnieni i zmęczeni, ale perspektywa odzyskania dawnych postaci dodawała im sił. Droga, którą szli, była pokryta ostrymi kamieniami. W końcu dotarli na wzgórze i ujrzeli Czarny Pałac -siedzibę Czarnego Rycerza. Wokół pałacu na łąkach porośniętych czarną trawą pasły się koty. Paweł postanowił, że przenocują na szczycie góry, odpoczną a z samego rana zaatakują jeszcze śpiące koty. Taka taktyka znacznie zwiększała szanse na wygraną. Wraz z pierwszymi promieniami słońca armia złożona z wszystkich zwierząt świata dowodzona przez Pawła ruszyła do ataku. Zaczęła się bitwa, która miała przesądzić o losach tych ludzi zamienionych w zwierzęta: albo wygra jasna strona mocy i wszystko będzie tak jak kiedyś, albo ciemna i nic się nie zmieni, a pokonana armia geparda będzie czekać kolejne 100 lat na swojego wybawcę.

- Zaczynamy- najpierw Gepardy zaatakują oddziały na północnej stronie łąki, w tym samym czasie Lwy atakują od północy. Kiedy Koty połączą się o co chodzi, dwa oddziały powinny być pokonane. Wtedy od frontu wchodzi Żółwie i Ślimaki, Koty będą przekonane, że nie zdołacie uciec i rzucą się na was, wtedy drogę odetną im Lwy i Gepardy. Element zaskoczenia działa na naszą korzyść. Rozszarpać każdego, kto stanie wam na drodze. Ja idę do pałacu i zajmę się Czarnym Rycerzem. Do ataku! Ruszamy! już Czas! – krzyknął Paweł.

Zaczęła się walka. W kłębach kurzu została pokonana cała armia Czarnych Kotów. Zanim się zorientowały, o co chodzi, Paweł był już w pałacu i szukał w sieci komnat Czarnego Rycerza. Znalazł go w komnacie na górze pałacu. Czarny Rycerz siedział na swoim tronie i śmiał się szyderczo.

- Może udało Ci się pokonać te głupie koty, ale nigdy nie zdołasz pokonać mnie. Człowiek, ten szlachetny i dobry, który posiada serce i może czuć nie jest w stanie mnie pokonać, bo ja

jestem nad takim człowiekiem, nie mam serca, nie ma więc uczuć i nic nie czuje ani bólu, ani miłości i nikt nigdy mnie nie może zniszczyć!

- Przekonajmy się - rzekł Paweł i podszedł bliżej. Wtedy zobaczył postać stojącą z boku i krzyknął:

- Ala, to Ty!

- Jestem Czarną Księżniczką – powiedziała postać .

- Co ty bredzisz?! Chodź tu i przestań fantazjować.

- Spokój! – krzyknął Czarny Rycerz – Dam Ci szansę: zamiast ze mną będziesz walczyć z twoją przyjaciółką. Jeśli wygrasz- twoja armia odzyska dawną postać, jeśli przegrasz- zamienię cię w zwierzę, w małego ohydneho węża.

Paweł zrobił krok do przodu i rzekł:

- Walcz. Co? Boisz się? Bądź mężczyzną. Nie, Nie , ktoś taki jak Ty nie może.....

Nie zdążył jednak dokończyć, bo drogę zagroziła mu Ala z mieczem w ręce. Usłyszał ponownie szyderczy śmiech i poczuł ból przeszywający jego ramię.

- Ala!? Oszalałaś! Zraniłaś mnie, co Ty robisz?

- Walcz albo zginiesz.

- Nie będę z Tobą walczył! Jesteś moją przyjaciółką, już zapomniałaś, jak razem chodziliśmy do lasu? Jak kąpaliśmy się w Turkusowym Jeziorku?

Po tych słowach umysł Ali zaczął przypominać sobie chwile spędzone razem z Pawłem. Powoli wróciły wspomnienia: przypomniała sobie, kim jest i odzyskała świadomość tego, co się dzieje.

- Paweł, przepraszam. Moja babcie zawsze mówiła, że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. Jesteś prawdziwym przyjacielem.

Po tych słowach objęła Pawła i mocno go przytuliła.

- O niewdzięczna i głupia dziewczyno, dawno powinienem Ci wyrwać to serce! Te wasze uczucia: przyjaźń, miłość -niby takie banalne a mogą zmiękczyć każde serce i zniszczyć największych twardieli świata.

Spojrzeli w stronę Czarnego Rycerza, ale po nim została już tylko czarna plama. Wyszli z pałacu, przed którym stał tłum ludzi i krzyczał:

- Niech żyje nasz wybawca! Wiwat! Paweł, Paweł ,Paweł!

Po chwili podszedł do nich starszy mężczyzna i rzekł:

- Dziękujemy Wam, możecie wracać do domu, wystarczy, że użyjecie czerwonego kamienia i za kilka sekund znajdziecie się w tunelu, który łączy nasze światy.

- Ala, masz go ?

- Nie.

- Jak to nie?! Co z nim zrobiłaś, zgubiłaś go?

- Nie wiem, wydaje mi się, że został tam, gdzie go znalazłam.

- To jak my wrócimy?

- Wygląda na to, że nie wrócicie, musicie czekać aż ktoś go znajdzie ponownie i przeniesie się z waszego świata do naszego świat i zabierze was stąd. Ale teraz, gdy już odzyskaliśmy ludzką postać, kamień na pewno stracił swoje magiczne właściwości i może być bezużyteczny - rzekł starzec.

„O nie ,co my teraz zrobimy?” - pomyślał Paweł.

- Paweł obudź się.

- Ala, co się dzieje?

- Nie pamiętasz, mieliśmy szukać mojego pierścionka, a Ty zamiast mi pomagać, śpisz sobie w najlepsze – powiedziała Ala.

- Jakiego pierścionka?

- Jakiego? Burego. No tego, który dostałam od babci. Na szczęście już go znalazłam, był pod tym drzewem, gdzie wczoraj siedzieliśmy. Trochę się zakurzył, ale raz go wypoleruję i będzie jak ta lala. Ala zaczęła czyścić pierścionek a Paweł krzyknął:

- Nie, nie rób tego, bo...!

- Bo co - przerwała mu Ala – O co Ci chodzi, co się z Tobą dzieje?

- Widzisz, co zrobiłaś, nastąpiła ciemność, zaraz wydarzy się coś złego i ten wiatr, uciekajmy stąd!

- Paweł, czy Ty przypadkiem nie uderzyłeś się w głowę? To tylko parę chmur zaraz przejdą i znowu będzie świecić słońce. A ten wiatr, to tylko lekki zefirek- z uśmiechem powiedziała dziewczyna.

Przez parę następnych chwil nie wydarzyło się nic dziwnego. Ala czyściła pierścionek a Paweł obserwował przesuwające się po niebie chmury.

- No dobra, myślisz, że tylko Ty możesz fantazjować? - Chodźmy do domu, bo zrobiłem się strasznie głodny – powiedział Paweł.